

prawy ryżu, bawełny i tytoniu. Ludność, nie przenosząca półtora miliona, wyznaje buddyzm. Rdzeń ludności stanowią tak zwani Kmerzy, którzy uchodzą za założycieli królestwa Kambodży.

Kambodża była już w VI wieku po Chrystusie państwem potężnym, mającym swoją wspaniałą rodzinną kulturę. Po kilku wiekach samoistnego rozwoju dostała się pod zwierzchność Chin, którym musiała płacić haracz, ale podniosła się jeszcze i nie tylko, że zrzuciła jarzmo chińskie, ale podbiła nawet Siam, który się jednakże wkrótce z pod jej zwierzchnictwa wyłamał. Od trzynastego wieku datuje się powolny upadek tego królestwa. Siam i Annam, sąsiednie państewka, walczyły długo pomiędzy sobą o zwierzchnictwo nad Kambodżą. Od roku 1847 musiała Kambodża obu tym państwom płacić haracz.

Kiedy w drugiej połowie XIX wieku Francuzi zajęli Kochinchinę, wytyczyli przede wszystkim całą energię w tym kierunku, aby zgnieść w Kambo-

jedną w narodowym stroju koronacyjnym, drugą w chwili przybycia do Marsylii, znalazłszy się na ziemi francuskiej, uśmiechał się do witających go entuzjastycznie Francuzów. Uśmiechał się przyjaźnie, bo musiał, gdyż inaczej byłoby się śmiało

tyści zdani byliby na tułaczkę przez półtora miesiąca bez środków do życia, czyn godny pochwały tembardziej, że wiadomo powszechnie, iż w sezonie letnim zawsze trzeba do teatru dopłacać, że więc p. Heller nie miał tu na widoku osobistych



Egzotyczny gość: Król Kambodży, Sisowat, po wylądowaniu w Marsylii, udaje się w towarzystwie delegatów rządu francuskiego do hotelu, owacyjnie witany na ulicach.

dży wpływy siamskie. Dopiero kiedy w roku 1867 Siam uznał protektorat Francji nad Kambodżą, wpływy francuskie zostały tam zabezpieczone. Od roku 1884 rządy spoczywają pod nadzorem urzędników francuskich, których naczelnik przebywa stale w stolicy Brom Pej, podległy bezpośrednio generalnemu gubernatorowi w Tonkingu.

Jego królewska mość Sisowat, którego fotografię widzą Czytelnicy na załączonych obok rycinach,



Ofiary pogromu białostockiego: Zdjęcie, dokonane na miejscu, przed pogrzebem, przez specjalnego korespondenta „Nowości Ilustrowanych”.

Francuzi, dla których ten egzotyczny gość, w swoim fraku, wypuszczonym niby fartuszek naprzód i spiętym agrafką, wydawał się conajmniej — godnym śmiechu. A Francuzi witali go z radością, bo przecież dzięki temu, że mu zabrali władzę z rąk, napełnili sobie dostatnio swoje kieszenie.

Despotyzm w teatrze.

Wielką wrzawę wywołał w ubiegłym tygodniu w sferach teatralnych i poza teatrem komunikat dyrektora lwowskiego teatru p. Pawlikowskiego do artystów. Okólnik ten, pominąwszy już ton jego, przypominający ukazy takiego np. Trepowa, ma charakter nie tyle poważny, ile dziecinny. O co tam chodziło?

Nowy dyrektor teatru lwowskiego, p. Ludwik Heller, zaangażował artystów zamiast od 15 sierpnia, co w myśl kontraktu mógł być spokojnie uczynić już od 1 lipca br. Spełnił więc przez to czyn bądź co bądź prawdziwie obywatelski, bo ar-

korzyści. Rzecz jasna, że aby móc grać od 1-go lipca i to w dwóch miejscach, mianowicie w Krynicy i w Krakowie, trzeba już teraz robić próby tak z opery i operetki, jak i z dramatu. P. Heller więc odbywał te próby z zaangażowanymi przez siebie artystami i artystkami teatru miejskiego. Próby te nie przeszkadzają artystom zupełnie w pełnieniu ich obowiązków na scenie miejskiej pod dyktando obecną. Dyrektor Pawlikowski jednak, zdenerwowany widocznie tem, że musi ustąpić z dyktury, zresztą z niewiadomych i niewytłomaczonych powodów, wydał do artystów okólnik, w którym oświadcza, że „po dzień 1-go lipca bez osobnego zarządzenia jego nikomu z osób, w teatrze



Egzotyczny gość: Król Kambodży, Sisowat w stroju narodowym koronacyjnym.



Ofiary pogromu białostockiego. Zdjęcie dokonane na miejscu, przed pogrzebem, przez specjalnego korespondenta „Nowości Ilustrowanych”.

miejskim płacę pobierających, w próbach, lekcjach, koncertach, poza teatrem miejskim się odbywających, udziału przyjmować nie wolno, a to pod groźbą następstw z zerwania kontraktu wynikających, oraz utraty całkowitej pensji aż po dzień ekspiracji dzierżawy teatru”. Zaznacza nadto, że „wszelkie pokątne działania w tym kierunku napiętnować będzie zmuszony jako... bezczelność”.

Okólnik ten, wyjeżdżający odradu z „bezczelnością” wywołał nie tylko w sferach teatralnych, ale i wśród publiczności nawet nie zajmującej się